Ikonka z diabłem — Miladora

Od autora: z cyklu Opowieści wierutne.

Wiadomo to, czym tak
naprawdę jest sumienie?

Ikonka z diabłem

Kiedy w mojej kosmetyczce nieoczekiwanie zamieszkał, a raczej zagnieździł się Diabeł, nie potrafiłam tego w żaden sposób zrozumieć. Nie byłam ani lepsza, ani gorsza od innych, na próżno więc łamałam sobie głowę, a tymczasem Diabeł buszował wśród szminek, kichał w puder i niekiedy nawet pluł mi do tuszu.

– Dlaczego? – zapytałam w końcu.

Diabeł wyszczerzył w uśmiechu nieoczekiwanie białe ząbki i odpowiedział nonszalancko:

– Dlatego.

I tyle z niego wyciągnęłam.

Na co dzień nawet nie przeszkadzał mi tak bardzo, jedynie znajomi zauważyli, że jakoś rzadziej się maluję. Zaczęłam więc zmieniać kosmetyczki, ale już przy piątej dałam sobie spokój. Diabeł bowiem miał szatańską zdolność odnajdywania zawsze tej wybranej i nie zdarzyło się, bym zostawiła go w domu. Nawet kiedy w skrajnej determinacji upychałam wszystko w płaszczu, również w końcu trafiał do kieszeni. Moje życie zaczęło wkrótce przypominać grę w trzy karty – z Diabłem, który wygrywał.

Czekałam na jakiś ruch z jego strony, zakusy na duszę, czy coś w tym stylu, co diabły podobno bardzo chętnie czynią, cokolwiek zresztą, a w międzyczasie obmyślałam fortele i zamiast skupić się na pracy, na tym, co powinnam robić, lądowałam w czytelni dla dzieci, przeglądając stosy starych bajek.

– Pani Małgosiu – powiedział szef z niepokojem. – Może mi się zdaje, ale czy nie ma pani przypadkiem jakichś problemów? Coś się ostatnio pani opuszcza…

Z promiennym uśmiechem pokręciłam głową, szef uspokojony zniknął w gabinecie, a ja poleciałam do łazienki i wyjąwszy kosmetyczkę, z rozmachem rzuciłam nią o ścianę.

– Jejku, to boli! – pisnął zaskoczony Diabeł. – Dlaczego to robisz?

– Dlaczego TY to robisz?! – wrzasnęłam na niego. – Siedzisz i siedzisz, żadnego pożytku z ciebie nie ma i tylko przeszkadzasz!

– Nie przeszkadzam – obraził się Diabeł. – Pomagam.

– Pomagasz? Pomagasz stracić pracę!

– A jeśli nawet… to co? – lekceważąco odparł Diabeł. – Znajdziesz sobie inną.

– Diabełku – powiedziałam, siląc się na spokój. – Załatwmy to ugodowo. Powiedz, po co tu jesteś, i może dojdziemy…

– Żebym to ja wiedział… – przerwał Diabeł i zamyślił się całkiem na serio.

– Nie wiesz? Nie wiesz, dlaczego tu jesteś?!

– Nie wiem – przyznał. – Kazali mi siedzieć i czekać, więc czekam.

– Życia mi nie starczy – jęknęłam – na twoje czekanie. Odwołaj to, proszę!

Ale Diabeł schował się już. Głupi Diabeł.

Tak więc egzystowałam nadal z Diabłem w kosmetyczce. Ale najbardziej złościło mnie to, że niespo-

dziewanie dla samej siebie zaczęłam uważać na każde słowo, każdy czyn, każdą myśl niemalże, i czekać, czy przypadkiem nie wyskoczy z jakimś komentarzem.
Nie dam ci tej satysfakcji! – myślałam zawzięcie, odmawiając pójścia na kolejną randkę, kolejną imprezę, wyplątując się z kolejnego romansu, zanim się rozwinął, i ustępując kolejnej staruszce miejsca w autobusie.

Lecz Diabeł siedział cicho i potem już tylko w myślach toczyłam dysputy. Owszem, ujawniał się czasem. Patrzył i ziewał.

– Nadal nic? – pytałam.

– Nudzę się… – wzruszał ramionami.

– To spadaj gdzie indziej!

Trzaskałam kosmetyczką i wracałam do pracy.

Z biegiem lat polubiłam go jednak. Przestałam zadawać pytania.
Po co pytać, skoro nie ma odpowiedzi – myślałam.
A potem Diabeł odszedł. Nie pożegnał się nawet. Mój Diabeł Stróż.

I tylko czasem jeszcze, z przyzwyczajenia, zaglądam do starych kosmetyczek, wspominając, jak kiedyś napluł mi do tuszu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Miladora, dodano 27.05.2020 08:56

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.